ROK VIII | Maj 1934 r. | NUMER 5

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedynczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Sprawa specjalizacji w adwokaturze.

Adwokat Ludwig Cichowicz w Poznaniu

Specjaliści w adwokaturze zawsze byli i będą pomiędzy adwokatami. Mamy przecież bardzo wybitnych kryminalistów i obrońców w sprawach karnych, niemniej wybitnych specjalistów w prawie cywilnem oraz prawie publicznem administracyjnem, które mianowicie po wielkiej wojnie nabrało tak samo jak całe prawo cywilne i karne, takiej rozciągłości, i z dnia na dzień, przy panującej dzisiaj hipertrofji ustaw i rozporządzeń, takich rozmiarów, że i najdzielniejszy umysł jednej osoby objąć wszystkich tych przepisów w równy sposób, któryby pozwalał na bezzwłoczną odpowiedź w każdej kwestji, nie jest zdolny, bo przechodzi poprostu siły jednej osoby. Pozatem rozważyć trzeba, że są przecież i uzdolnienia najrozmaitsze: jeden ma szczególnie piękny i porywający dar wymowy, inny znowu głęboko potrafi analizować przepisy prawa cywilnego, a inny znów upodobanie specjalne znajduje przedewszystkiem w prawie administracyjnem, prawie podatkowem i policyjnem, w prawie o sądownictwie niespornem, tak, iż ta różność w uzdolnieniu z natury rzeczy wywołuje doskonalenie się wyjątkowe danej osoby w dziedzinie bardziej ukochanej, skutkiem czego osoba taka nabiera obok ogólnych wiadomości prawniczych, wiadomości w specjalnej dziedzinie rozleglejsze i większe, aniżeli przeciętnie posiada i posiadać może adwokat.

Zaistnienie w rzeczywistości specjalistów-prawników, czy to takich, którzy wsławiali się przez swoje porywające obrony w sprawach karnych, czy też głębokie wywody w prawie cywilnem, względnie znajomością w jego bardzo ważnej gałęzi, dotyczącej prawa handlowego, wybijających się ponad innych kolegów, nie da się zaprzeczyć. Uznać je więc trzeba.

Co do tego sądzę, że nie ma i nie może być żadnej różnicy zdań. Natomiast różnice istnieją w kwestji dopuszczalności ogłaszania specjalizacji oraz co do sposobu takiego ogłaszania. U nas, o ile informował mnie były Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Warszawskiej śp. Henryk Konic, Rada Adwokacka nie zajęła do niej żadnego stanowiska. Tak samo jak we Francji, gdzie zaistnienie specjalistów jest niezaprzeczalne, nikt nie zajmuje się kwestją dopuszczalności ogłoszeń tej specjalizacji. Wiadomość tę zawdzięczam p. koledze Appletonowi w Paryżu.

Kwestja ogłaszania specjalności jest natomiast od szeregu lat i dziś jeszcze aktualną w Niemczech, mianowicie od ukończenia wielkiej wojny.

Niemcy straciły cały szereg terytorjów, a osiedleni w nich adwokaci wracali do uszczuplonego terytorjum niemieckiego, co powodowało przeludnienie w adwokaturze i, co zatem idzie, pogorszenie materjalnego położenia adwokatów wogóle. Skutkom szkodliwym tego przeludnienia adwokatura starała się zapobiegać. Pomiędzy innymi wysunięto moment dopuszczalności ogłaszania specjalizacji w przypuszczeniu, że przez to położy się kres konkurencji niepowołanych osób (doradców prywatnych), czy też instytucji różnych (związki zawodowe), które, nie mając zupełnego wykształcenia adwokackiego i nie podlegając rygorom obowiązującym adwokatów, dopuszczają się reklamy wielkiej, ogłaszając, że są specjalistami od spraw podatkowych, administracyjnych i innych i przez to zwabiają ze szkodą stron i adwokatów klientów. Sądzi się, że przez ogłaszanie specjalizacji adwokatów, o ile posiadają rzeczywiście takie specjalne wiadomości i doświadczenia nabyte nietylko teoretycznie, ale przedewszystkiem przez praktykę, położy się kres takim pokątnym doradcom względnie biurom i przyczyni się do rozszerzenia pola zarobkowego adwokatom, a temsamem ulży biedzie, która z dnia na dzień co raz więcej daje się odczuwać, a równocześnie zapewni się prawdziwą prawną obronę publiczności.

Także nowy ustrój polityczny, który stworzył zupełnie nowe dziedziny prawne, mianowicie prawo pracy, prawo podatkowe i administracyjne w daleko szerszym zakresie, aniżeli to było przed wojną, wołały wprost o rozszerzenie działalności adwokackiej przez dopuszczalność ogłaszania specjalizacji oraz o wystąpienie przeciwko rozpowszechnionemu niestety, acz niesłusznemu, zapatrywaniu, że adwokat właściwie prowadzić umie tylko sprawy sądowe, a co do innych nie ma ani doświadczenia, ani dostatecznej znajomości i praktyki.

W roku 1919 na zebraniu Związku Adwokatów Berlińskich, które się odbyło 13 marca 1919 r., bardzo energicznie występowano za możliwością ogłaszania specjalizacji, która została poruszona po raz pierwszy w roku 1912 przez adwokata Lebrechta w Deutsche Rechtsanwaltzeitung za rok 1912 str. 19. Do dalszych pionerów zaliczyć należy adwokata Dr. Alsberga i prof. Flechtheima, najgorliwiej zaś i najenergiczniej za specjalizacją i dopuszczalnością jej ogłoszenia występował adwokat, radca sprawiedliwości, Dr. Görres w artykule: Das Spezialistentum in Rechtswissenschaft und Rechtsanwaltschaft". Niemniej gorącym zwolennikiem i propagatorem specjalizacji i dopuszczalności ogłaszania specjalności był adwokat Heinrich Seyffert w Kolonji, który w artykule „Förderung des Spezialistenamts in der Anwaltschaft" Juristische Wochenschrift za rok 1919 str. 961 bardzo energicznie przyłączył się do Dr. Görresa i takowe popierał.

Następnie sprawa specjalizacji szeroko była omawiana na zjeździe Zwiazku Adwokatów z dnia 10 i 11 września 1920 r., który się odbył w Lipsku (J. W. 1921 r. zeszyt 16 str. 921 i dalsze), gdzie referent Dr. Schenck z Hagen bardzo energicznie za specjalizacją występował, wywodząc, że wysuwa się jako naczelna kwestja, kwestja adwokatury wyspecjalizowanej, „Fachanwaltschaft". Dalszym bardzo gorącym propagatorem specjalizacji był radca Dr. Kallier w Lipsku, który jednakowoż polecał specjalizację tylko wtenczas, jeżeli rzekomy specjalista nabrał też rzeczywiście wyjątkowych wiadomości na mocy studjów i praktyki. Uchwały specjalnej nie powzięto, jakkolwiek stwierdzić można, że było sentymentem większości zebranych, że zaszły już takie zmiany w życiu, które powodują równocześnie zmianę w zapatrywaniu na etykę adwokacką. Dotąd bowiem uważano za nieetyczne ogłaszanie specjalizacji, dowodząc, że koryfeusze specjaliści sami się wybijają przez swoje zdolności względnie swoje prace literackie i że ogłaszanie wszelkie dlatego jest zbyteczne.

Sąd honorowy (Ehrengericht) w Lipsku, najwyższa władza dyscyplinarna adwokatów, jak na zebraniu tem zaznaczono, dotąd sprawą specjalizacji się nie zajmował.

Wypadek dopuszczalności ogłaszania specjalizacji rozpatrywał po raz pierwszy sąd honorowy dopiero w wyroku z 29 lutego 1923 r., wydrukowany w Juristische Wochenschrift za rok 1923 str. 609 i wydał orzeczenie w tym sensie, że uważa specjalizację nietylko za istniejącą, ale także za pożądaną, natomiast ogłaszanie specjalizacji za niedopuszczalne.

Wyrok ten zaczepił w sposób doskonale uzasadniony Dr. Friedländer, adwokat w Monachjum, znany czołowy komentator niemieckiej ordynacji adwokackiej. Sąd honorowy — powiada Dr. Friedländer — w wywodach swoich wyraźnie uznaje istnienie adwokatów specjalistów i zaznacza, że co do istnienia i konieczności istnienia takich specjalistów nie może być dwóch zdań, lecz że odmówić trzeba takim specjalistom prawa ogłaszania swych specjalności, bo by to było niedozwoloną reklamą. Dopuszczalności zresztą takiego ogłaszania, wywodzi sąd honorowy, zaczęto domagać się dopiero w ostatnich latach, bo dotąd żaden adwokat specjalista nie myślał ogłaszać swej specjalności. Wybitna znajomość jego specjalności stawała się czy to przez prace jego naukowe, czy też przez wybitne jego zdolności, dostatecznie znaną, etyka zaś adwokacka nie pozwala na podobne reklamowanie się.

Friedländer wyraźnie w glosie swojej przyznaje, że niezaprzeczalnie są specjaliści bardzo znani, którzy się reklamować nie potrzebują i którzy się nie reklamują, że jednakowoż rozważania sądu honorowego nie uzasadniają dostatecznie odmowy prawa ogłaszania. Powołuje on się w tej mierze także na przebieg rozpraw na zgromadzeniu adwokatów w Lipsku z 1920 r. oraz na specjalne dzieło Feuchtwangera: „Ueber die freien Berufe" z roku 1922. W glosie swej Friedländer dalej zastanawia się też nad sposobem ogłaszania, uważa jednakowoż, że koniecznością każdego specjalisty jest, żeby się bardzo intensywnie zajmował specjalną gałęzią. Wybitny adwokat Magnus na zebraniu adwokatów w Würzburgu powiedział, że specjalistą może być tylko ten, który zna całe prawo doskonale, a tylko w pewnej gałęzi ma więcej wiadomości, aniżeli inni przeciętni adwokaci. Natomiast nie może się ogłaszać specjalistą prawnik, który nieopanowując dostatecznie całej dziedziny prawnej, pracuje tylko w jednej gałęzi specjalnie.

Uwagi krytyczne Dr. Friedländera poparł w sposób niezwykle energiczny i przekonywujący adwokat Dr. Görres w artykule „Zum Problem der Fachanwaltschaft" wydrukowanym w Juristische Wochenschrift za rok 1923 str. 667.

W sposób więcej, lub mniej dobitny występowali pozatem przeciwko wyrokowi powyższemu sądu honorowego rozmaici adwokaci, w czasopiśmie adwokackiem Anwaltsblatt, a wprost kategorycznie domagał się Dr. Benkard, referent na zgromadzeniu Związku Adwokatów Niemieckich w Lipsku odbytem 12 stycznia 1925 r., dopuszczalności ogłaszania specjalizacji — J. W. za rok 1925 str. 1361. Zarządy Izb Adwokackich uważały jednak ogłaszanie takie mimo to jeszcze za niedozwoloną konkurencję. W piśmie adwokatów Anwaltsblatt za rok 1926, 1927 i 1928 przeciw takiemu zapatrywaniu pojawiał się cały szereg artykułów wybitniejszych i mniej wybitnych adwokatów, którzy żądali koniecznie dopuszczalności ogłaszania specjalizacji. Największy rozmiar dyskusja ta publiczna nabrała w roku 1928, w którym walkę o dopuszczalność ogłaszania rozpoczął na str. 15 Anwaltsblatt adwokat Dr. Görres. Walka ta przeciwko wyrokowi sądu honorowego z 1923 r. prowadzoną była z całą namiętnością także w roku 1929, aż uzyskała zasadnicze zwycięztwo na zebraniu delegatów Zarządów Izb Aadwokackich, które odbyło się 11 września 1929 r. w Hamburgu (Anwaltsblatt za rok 1929 str. 247). Ogłoszono

na niem zasadę, że ogłaszanie specjalności nie może być uważane jako sprzeczne z etyką adwokacką, o ile dokonuje się niereklamowo.

Wszystkie te głosy wołające o dopuszczalność ogłaszania specjalności spowodowały wreszcie w roku 1929 zmianę zapatrywania sądu honorowego. W tomie 23 obejmującym wyroki sądu honorowego za rok 1929 ogłoszony został bowiem na str. 126 wyrok z tezą następującą: „Der Anwalt hat das Recht, durch nicht reklamehafte, kurze und klare Vermerke auf seinen Schriftstücken dahin zu wirken, dass die Allgemeinheit über die Vertretungsberechtigung der Anwälte vor Finanz und Verwaltungsbehörden usw. aufgeklärt wird". Wyrok ten wystąpił jedynie przeciwko ogłaszaniu mającemu cechy reklamy niedozwolonej. Na wyrok ten niezawodnie miały wpływ uchwały zgromadzenia delegatów Izb Adwokackich w Hamburgu wyżej wymienionego z 11 września 1929 r.. Tam powzięto uchwały następujące:

1. Jest rzeczą dozwoloną, żeby adwokat i nazewnątrz podawał do wiadomości publicznej, że jest adwokatem fachowym.
2. Wykonywanie ogólnej praktyki obok praktyki fachowej jest dozwolone.
3. Adwokatowi specjaliście nie zakazuje się łączenia się z innymi adwokatami celem wykonywania wspólnej praktyki.
4. Łączenie się z adwokatem specjalistą tego samego fachu jest dozwolone.
5. Wykonywanie adwokatury fachowej wymaga wykazania uzdolnienia, które przed ogłoszeniem musi być przeprowadzone.
6. Ogłoszenie na zewnątrz może dopiero nastąpić, jeżeli od chwili dopuszczenia odnośnego adwokata upłynął pewień okres czasu.
7. Do wykonywania i przeprowadzenia powyższych uchwał zarząd Stowarzyszenia Adwokatów łącznie z Zrzeszeniem zarządów Niemieckich Izb Adwokackich zwołuje natychmiast Komisję. Komisja ta jest uprawnioną potrzebne uchwały powziąć ostatecznie w tempie możliwie przyspieszonym.
8. Zebranie delegatów poleca lokalnym zrzeszeniom adwokatów informować publiczność od czasu do czasu przez odpowiednie artykuły dziennikarskie co do zakresu działalności adwokatury, także co do różnych specjalnych zakresów prawa. Anwaltsblatt 1929 r. zeszyt 9.

Komisja ta uchwalona, a później wybrana, powzięła na dniu 8 lutego 1930 r. powyższe uchwały, które powtórzone zostały pod datą z 14 grudnia 1930 r. Anwaltsblatt 1930 r. str. 353, Anwaltsblatt 1931 r. str. 12 i 13. Równocześnie podało Anwaltsblatt do publicznej wiadomości rozmaitych adwokatów którzy się specjalizowali: 1) w prawie podatkowem, 2) w prawie ochrony prawnej przemysłowej, 3) na polu prawa autorskiego i nakładowego, dalej na polu prawa pracy. W uchwałach wymienionych Komisyj uznano jako specjalizację dozwoloną prawo podatkowe, prawo autorskie i nakładowe, ochronę prawną przemysłową, prawo państwowe i administracyjne, prawo zagraniczne, prawo pracy, prawo socjalnych ubezpieczeń.

Dalej zarząd zrzeszenia adwokatów Deutscher Anwaltverein postanowił zalecić grupom okręgowym i lokalnym zrzeszeniom wprowadzenie kursów fachowych i dokształcających na polu prawa komunikacyjnego (Verkehrsrecht).

Uchwały te wywołały atoli dyskusję. Nasamprzód zajął głos bardzo poważny adwokat Dr. Rudolf Wassermann w Monachjum w artykule: „Zu der Frage der Fachanwaltschaft und des Ausbildungsproblems" — Anwaltsblatt za rok 1931 str. 213 zeszyt 8. Przedewszystkiem zaś wystąpił z bardzo poważnym artykułem Dr. Friedländer z Monachjum, znany komentator ordynacji adwokackiej, w Juristische Wochenschrift za rok 1932 str. 81 w artykule pt.: „Fachanwaltschaft" — (Der gegenwärtige Stand des Spezialistenproblems)". W pierwszej linji wywodzi

tam, że ogłaszanie specjalności leży przedewszystkiem w interesie publiczności i wymiaru sprawiedliwości wobec tego, że przecież nie każdy adwokat może przy dzisiejszym ogromie i rozroście przepisów prawnych i rozporządzeń, bez koniecznych studjów specjalnych, dawać natychmiast wyczerpującą i należycie uzasadnioną odpowiedź. W interesie zaś publiczności leży, żeby, skoro adwokatura jako taka nie jest w możności posiąść w dostatecznej mierze specjalne wiadomości w każdym zakresie prawa, żeby pójść jej na rękę przez dostarczanie adwokatów specjalistów, u których znajdzie to, czego będzie potrzebowała. Rozchodzi się zaś nie o specjalistów koryfeuszy, których jest nie wielu i którzy w większej części są niedostępni dla zwykłych klientów, mianowicie niezamożnych, lecz o specjalistów przeciętnych. Dalej zajmuje się w tym artykule kwestją, w jaki sposób należy robić takie ogłoszenia. Oświadcza się za tem, że ogłoszenie specjalności dozwolone jest dopiero, gdy na to władze nadzorcze, tj. wydziały, się zgodzą. Wydziały bowiem nie polecą adwokata, który nie będzie im znany jako bardzo sumienny i co do którego będą mieć przekonanie, że on bez należytego przygotowania o prawo ogłoszenia specjalnosci zgłaszać się nie będzie.

Dyskusja na tem polu jeszcze nie dobiegała końca. W zeszycie 10 i 11 za rok 1933 na stronie 197 Anwaltsblattu propagują adwokaci z Niemiec obecnych urządzanie kursów specjalnych pod kierunkiem wybitnych specjalistów w artykule p. t.: „Rechtsbetreuung der Deutschen Anwaltschaft — Eine Einrichtung des Standes". W tym celu mają być w gmachach sądowych urządzone odpowiednie lokale i kursa dla specjalistów, ażeby tam każdy mógł w specjalnej kwestji dostać natychmiast odpowiedź powołanego i kompetentnego specjalisty.

Sądzę, że podanie tych szczegółów dotyczących specjalizacji, powinno zainteresować adwokatów Polskich na zjeździe, który w czerwcu b. r. odbędzie się w Krakowie, tembardziej, że potrzeba specjalizacji wypływa zdaniem moim z artykułu kolegi Urbanowicza p. t.: „Interwencja administracyjna adwokata" w Palestrze nr. 1 za rok 1934, dalej z artykułu kolegi Zygmunta Kopankiewicza, znanego współkomentatora nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem w tymże numerze Palestry str. 31 nast., niemniej z krótkiego referatu odnoszącego się do spraw podatkowych na str. 54 tegoż numeru pod tytułem: „Zawiadamianie adwokatów o posiedzeniach skarbowych komisyj odwoławczych oraz o zapadłych decyzjach".

Umowa adwokata z klientem o prowadzenie sprawy w świetle kodeksu zobowiązań.

Adwokat Dr. Fr. Jaglarz z Poznania.

Prawo o ustroju adwokatury, oraz kodeksy postępowania karnego i cywilnego, które od niedawna weszły w życie, unormowały jednolicie dla całego Państwa ustrój wewnętrzny adwokatury, oraz stanowisko adwokata jako rzecznika stron na forum sądowem, jednak nie ujednostajniły stosunku prawno-cywilnego adwokata do klienta i na odwrót z umowy o prowadzenie sprawy. Kwestje te normują dotychczas kodeksy czwilne dzielnicowe. Zadanie to wypełni dopiero kodeks zobowiązań, wchodzący już nie długo, bo 1 lipca 1934 roku, w życie na całym obszarze Państwa. Tytuł XI kodeksu zobowiązań pod nazwą generalną „umowy o świadczenie usług", zawiera w Art. 441-545 siedem pokrewnych typów takich umów t. j. o pracę i naukę, o dzieło, umowę zlecenia, pośrednictwo, przechowanie, odpowiedzialność za rzeczy gości hotelowych i depozyt nieregularny. Zakres czynności zawodowych adwokata jest jednakże tak rozciągły, a stosunek umowny z klientem

posiada tak specyficzne cechy, że ani nie da się podciągnąć generalnie pod jeden z pierwszych trzech typów (tj. umowę o pracę, lub dzieło wzgl. umowę zlecenia-dalsze bowiem 4 typy tj. pośrednictwo aż do depozytu nieregularnego nie wchodzą tu zasadniczo w rachubę), ani też z chwilą ustalenia, że konkretny stosunek umowny posiada zasadnicze cechy jednego z pierwszych trzech typów, przepisy kodeksu zobowiązań, normujące ten typ umowny, nie wystarczą do wypełnienia pełnej jego treści; zwykle trzeba będzie jeszcze ponadto uwzględnić specjalne, o charakterze publiczno-prawnym, przepisy o ustroju adw. dotyczące praw i obowiązków stanowych adwokata a wreszcie nie mniej ważne prawo stanowe zwyczajowe tj. nieskodyfikowane zasady etyki adwokackiej, których odblaskiem na zewnątrz jest orzecznictwo dyscyplinarne adwokackie.

Otóż z chwilą wejścia w życie kodeksu zobowiązań umowa adwokata z klientem o prowadzenie sprawy (tzw. „Anwaltsvertrag"), jako nieuregulowany w tym kodeksie szczególny rodzaj umowy, podlegać będzie zasadniczo na mocy przepisu art. 498 § 2 postanowieniom umowy zlecenia (art. 498-516), które polega na przyjęciu przez adwokata obowiązku dokonania jednej lub wielu czynności prawnych i to z reguły za wynagrodzeniem. I ten rodzaj umowy adwokackiej będzie typowym, z reguły najczęściej się powtarzającym i prawie wszystkie przepisy (o wyjątkach będzie wzmianka poniżej) o zleceniu będzie można do takich umów adwokackich stosować. Nie jest jednak wykluczonem, że adwokat swe fachowe usługi zaofiaruje i będzie świadczyć klientowi w taki sposób i pod takimi warunkami, że do danego wypadku trzeba będzie stosować inny typ, a więc umowy o pracę lub dzieło. Dopuszczalność takich specjalnych umów zależeć będzie tylko od tego, czy adwokat zawierając ją z klientem nie popadnie w kolizję nietylko z ogólnymi przepisami art. 42 i 56 kod. zob., lecz czy nie wykroczy poza ramy działalności zawodowej zakreślone w art. 16 pr. o ustr. adwok., wzgl. czy nie popadnie w kolizję z wymogami etyki adwokackiej. Możliwą bowiem i zasadniczo dopuszczalną jest np. umowa, na mocy której adwokat cały lub prawie cały swój czas i aparat pomocniczy zobowiązuje się za pewnem stałem perjodycznie płatnem wynagrodzeniem oddać na wyłączne lub prawie wyłączne usługi danej Instytucji, zobowiązując się zarazem nie przyjmować żadnych spraw skierowanych przeciw, lub kolidujących z interesami tej Instytucji (tzw. syndykatury wzgl. radcostwa prawne), a takiej treści uwowa podlegać będzie zasadniczo już nie przepisom kod. zob. o zleceniu, lecz umowy o pracę (art. 441-476). Możliwem też będzie zawarcie przez adwokata w ramach jego działalności zawodowej umowy o dzieło (art. 478-497), jeżeli zobowiąże się np. nie tylko opracować i przygotować daną sprawę, lecz także doprowadzić do jej realizacji (np. nawiązać kontakt z drugim kontrahentem, skłonić go do podpisania i wypełnienia zaprojektowanej umowy), przyczem wypłatę wynagrodzenia uzależniono od sfinalizowania przez adwokata odnośnej tranzakcji.

Oczywiście, że podobna umowa zależnie od okoliczności danej sprawy może się przedstawiać pod względem prawnym jako kombinacja umowy o dzieło i umowy o pośrednictwo i ocenianą będzie stosownie do tego, które z tych okoliczności stanowić będą essentionalia, a które tylko accidentalia negotii, bądź jako umowa o dzieło, bądź też o pośrednictwo, przyczem w tym ostatnim wypadku może być kwestjonowana jej dopuszczalność, gdyż czyste (ale odpłatne) pośrednictwo adwokata przy zawieraniu umów nie wchodzi w zakres jego działalności zawodowej (art 16 prawa o ustr. adwok.) i może, choć nie musi, kolidować z obowiązkami stanu.

Możliwą też, i z pewnością często praktykowaną, będzie kombinacja jednego z powyższych trzech typów adwokackich z umową o przechowanie wzgl. depozyt nieprawidłowy, ale te ostatnie tylko jako umowy poboczne w wyniku pełnomocni-

ctwa, upoważniającego adwokata do inkasowania dla mandanta, bądź przedmiotu sporu, bądź przedmiotu niespornej tranzakcji. A często nie będzie rzeczą obojętną, pod który typ zaliczyć będzie należało w konkretnym wypadku umowę adwokacką o świadczenie usług. Weźmy np. taką kwestję przedawnienia wzajemnych roszczeń, które przedawniają z upływem lat 3 w czasie trwania stosunku pracy (art. 284 i 286 kod. zob.), a nawet już po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy (art. 437 kod. zob.), podczas gdy wierzytelności osób, należących do wolnych zawodów, oraz osób, załatwiających cudze sprawy, przedawniają dopiero z upływem lat 5 (art. 282 punkt 4 kod. zob.).

Wracając do najczęściej pojawiającego się w życiu codziennem typu umowy adwokackiej, tj. umowy zlecenia wykonania czynności prawnych w ramach art. 16 pr. o ustr. adwok. zauważyć wypada, że niektóre z postanowień kodeksowych skutkiem specjalnych odmiennych przepisów dotyczących tylko adwokatury (w myśl zasady lex specialis derogat generali), albo wcale nie będą mieć zastosowania do umowy adwokackiej z klientem, albo tylko w ograniczonej względnie zmodyfikowanej postaci. I tak np. prywatny człowiek, który przyjmie zlecenie dokonania za drugiego czynności prawnej nie będzie potrzebował krępować się tem (oczywiście aż do granic kolizji z kodeksem karnym), że poprzednio interweniował w tej samej sprawie po stronie przeciwnej, lub brał w niej udział z ramienia władzy publicznej, podczas gdy adwokatowi w podobnej sytuacji nie wolno wogóle udzielać pomocy prawnej (art. 17 pr. o ustr. adw.). Według art. 20 pr. o ustr. adw. adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wiadomości, udzielone mu z tytułu prowadzenia sprawy, podczas gdy osoba prywatna prowadząca cudzą sprawę nie ma tego obowiązku (naturalnie aż do granic kolizji z kodeksem karnym).

Prywatny przyjmujący zlecenie może każdej chwili uchylić się od wykonania zlecenia, z tem tylko ograniczeniem, że przy zleceniu płatnem odpowiada za szkodę, jeżeli wypowiedział zlecenie bez ważnego powodu (art. 512 § 2 kod. zob.), podczas gdy adwokat wypowiadając pełnomocnictwo (w wewnętrznym stosunku oparte o umowę pracy, o dzieło lub na zleceniu) obowiązany jest zastępować klienta jeszcze przez dwa tygodnie, choćby nawet wypowiedział stosunek umowny z ważnego powodu, w przeciwnym razie naraża się nietylko na regres ze strony klienta, ale i na odpowiedzialność dyscyplinarną (art. 18 pr. o ustr. adwok.).

Natomiast znajdujemy w kodeksie zobowiązań przepis, który obostrza analogiczny przepis zawarty w pr. o ust. adw. Mianowicie art. 16 zd. 2-gie pr. o ustr. adw. uprawnia adwokata do odmówienia pomocy prawnej bez podania powodu, ale bliżej nie określa, w jakim czasie adwokat ma tę odmowę zakomunikować i nie zawiera sankcji za niedopełnienie, podczas gdy art. 501 kod. zob. nakłada na trudniących się zawodowo spełnianiem czynności dla drugich (a do tych należą bezsprzecznie i adwokaci) obowiązek niezwłocznego zawiadomienia o nieprzyjęciu zlecenia i stanowi odpowiedzialność za szkodę wynikłą z zaniechania tego zawiadomienia.

Tak by się mniej więcej przedstawiały przepisy kodeksu zobowiązań w stosunku do umów o świadczenie usług adwokackich i to od strony obowiązków adwokata, zresztą tu tylko szkicowo przedstawione, gdyż ramy niniejszego artykułu na wyczerpujące omówienie nie pozwalają. O ile zaś rozchodzi się o uprawnienia adwokata z takiej umowy, które streszczają się w prawie żądania od klienta wynagrodzenia za te usługi, to kodeks zobowiązań określenie wysokości wynagrodzenia przy wszystkich rodzajach umów o świadczenie usług, pozostawia porozumieniu stron, zwyczajowi wzgl. taryfie. Prawo o ustroju adwok. w art. 25 dopuszcza również wolność umowy z klientem odnośnie honorarjum, przyczem nie nakłada

wymogu pisemności takiej umowy, w braku zaś umowy wchodzi w zastosowanie taryfa adwokacka, obecnie jednolita na całym obszarze Państwa (ogł. w Dz. Ust. R. P. Nr. 11 poz. 77 w brzmieniu noweli Nr. 24 poz. 201 z r. 1933).

W ten sposób z dniem, kiedy wejdzie w życie także kodeks zobowiązań, będzie można mówić o tem, że nastąpiła już unifikacja przepisów dotyczących nie tylko ustroju adwokatury, ale również praw i obowiązków prawno-cywilnych adwokata wynikających z umów o prowadzenie spraw klientów.

Czy unifikacja ta będzie już w każdym kierunku zupełna? Ośmielam się twierdzić, że na to przyjdzie jeszcze poczekać pewien może dłuższy czas, zanim nie nastąpi ujednostajnienie dzielnicowych przepisów zwyczajowych tworzących niepisany kodeks etyki adwokackiej, którego rygory w zakresie obowiązków adwokata mają silniejszy walor od analogicznych postanowień kodeksów cywilnych w tem znaczeniu, że nie wszystko co jest prawem dozwolone zwykłemu obywatelowi, może uchodzić za dozwolone adwokatowi tak w wykonywaniu zawodu, jak i w jego życiu prywatnem (zob. art. 15 i nast. oraz 61 pr. o ustr. adwok.). Na szczęście skutkiem utworzenia w nowem prawie o ustroju adwokatury nadbudowy w postaci uposażonej w szeroki zakres działania Naczelnej Rady Adwokackiej, oraz Senatu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym z udziałem członków palestry, a wreszcie Sądu Dyscyplinarnego Odwoławczego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Prędzej czy później jednak nastąpi zatarcie różnic dzielnicowych, istniejących jeszcze w różnych kwestjach dotyczących etyki adwokackiej.

Adwokatura a nowa ordynacja podatkowa.

Adwokat Dr. Leon Krell, Kalisz.

Ogłoszona niedawno ustawa z dnia 15 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 346 tzw. Ordynacja podatkowa, normując wszechstronnie postępowanie przy wymiarze podatków dotyka też w wielu punktach interesów stanu adwokackiego. Adwokatura stanowi samodzielne wolne zajęcie zawodowe i jako taka podlega obowiązkowi opłacenia podatku przemysłowego i dochodowego. Postępowanie wymiarowe ulegnie od dnia wejścia w życie nowej ordynacji podatkowej t. j. od 1 października 1934 r. tej zasadniczej zmianie, że zniesione zostają komisje szacunkowe dla podatku przemysłowego i dochodowego, a władzą wymiarową pierwszej instancji będą Urzędy Skarbowe (art. 7), właściwe według miejsca wykonywania samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego (podatek przemysłowy) lub miejsca, w którem płatnik w dniu 15 grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy miał siedzibę lub miejsce zamieszkania, albo w braku tegoż, miejsce pobytu (podatek dochodowy). Dopiero w drugiej instancji podatkowej rozstrzygać będą odwołania od wymiarów podatku przemysłowego i dochodowego komisje odwoławcze przy Izbie Skarbowej (art. 23), w której będą miały swoich przedstawicieli wolne zawody, jak adwokaci i lekarze (art. 24 § 5). Komisja odwoławcza obraduje i orzeka normalnie nie w pełnym składzie, lecz w tzw. sekcji, która składa się z przewodniczącego i z sześciu członków, lecz zdolna jest do powzięcia uchwał, jeżeli na posiedzeniu jest obecnych oprócz przewodniczącego przynajmniej dwuch członków (art. 34). Ponieważ zgodnie z art. 33 ustawy przewodniczący komisji powinien się starać tylko „o ile możności", aby w sekcji była połowa członków tej kategorji płatników, których odwołania mają być rozstrzygane, można zgóry przewidzieć, że obrona stanu adwokackiego przy wymiarach podatkowych nie zawsze będzie należyta. Nie można pozatem pominąć notorycznego faktu, że wymiary podatkowe I instancji odnośnie wolnych zawodów

bardzo rzadko podlegają korekturze II instancji, a to z powodu braku konkretnego materjału dowodowego, jakim są dla przemysłu i handlu prawidłowe księgi handlowe. Zniesienie w tych warunkach komisji szacunkowych, jako władz wymiarowych I instancji, które składały się z ludzi miejscowych, znających stosunki lokalne i reprezentujących różne grupy płatników, a w szczególności także wolne zawody, jak adwokatura, kryje w sobie dość poważne niebezpieczeństwo zwłaszcza dla wolnych zawodów. Aby dać wyraz objektywnej prawdzie należy stwierdzić, że pewnym ekwiwalentem uprawnień wolnych zawodów, wynikających z samego faktu istnienia komisji szacunkowych I instancji ma być szczegółowo unormowane w ustawie postępowanie wymiarowe (art. 74—95).

Postępowanie wymiarowe obejmuje scalenie i rozbudowanie dotychczasowych przepisów znajdujących się w poszczególnych ustawach podatkowych, a w szczególności w aktualnych dla adwokatury ustawach o podatku przemysłowym i dochodowym. Naczelną zasadą postępowania jest objęty art. 76 ordynacji podatkowej obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym, którego ustalenie i sprawdzenie może być dokonane wszelkiemi środkami dowodowemi. Znaczne pogorszenie sytuacji wolnych zawodów w postępowaniu wymiarowem znajduję w braku przepisu analogicznego do art. 63 ustawy o podatku dochodowym obecnie wyraźnie uchylonego. W myśl powyższego artykułu podstawa obliczania podatku dochodowego nie mogła być przyjęta odmiennie od założonego zeznania, o ile przedtem nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień. Przepis powyższy, mający dla wolnych zawodów bardzo istotne znaczenie, został obecnie całkowicie uchylony, a w miejsce jego wprowadzono art. 77, który przewiduje obowiązek władzy wymiarowej żądania uzupełnień, wyjaśnień i sprostowań w następujących wypadkach: a) jeżeli zeznanie oparte jest na księgach — b) jeżeli nie wykazano w zeznaniu wszystkich źródeł podlegających opodatkowaniu. Dla adwokatury wypadek pod b) prawie nie wchodzi w rachubę i nie dotyczy obrotu względnie dochodu osiąganego z wykonania zawodu (innem źródłem dochodu dla adwokata może być np. ziemia lub dom). Wypadek pod a) nie może mieć do adwokatury wogóle zastosowania, albowiem adwokaci zasadniczo nie prowadzą ksiąg w rozumieniu art. 87 ord. pod. tj. odpowiadających przepisom kodeksu handlowego, zasadom księgowości i zwyczajom handlowym. W ten sposób wymiar najważniejszego dla adwokatury podatku dochodowego będzie mógł być dokonany odmiennie od zeznania bez jakichkolwiek uprzednich wyjaśnień płatnika, co przy istniejącem uprawnieniu władzy wymiarowej określania dochodu adwokata „na podstawie zewnętrznych znamion, świadczących o jego położeniu ekonomicznem" (art. 98) pogarsza dotychczasowy stan rzeczy. Ważną natomiast i korzystną nowością jest art. 108 ord. pod., który daje płatnikowi prawo żądania od władzy skarbowej uzasadnienia wymiaru na piśmie, przyczem wniesienie prośby o wydanie uzasadnienia wymiaru przerywa bieg terminu odwoławczego do dnia, w którym uzasadnienie zostanie doręczone.

Postępowanie wymiarowe poprzedza tzw. postępowanie przygotowawcze, któremu ordynacja podatkowa poświęca art. od 53 do 73. W postępowaniu tem znajdujemy przedewszystkiem nowy obowiązek włożony na Radę Adwokacką (art. 57) zawiadamiania do dnia 31 stycznia każdego roku władz skarbowych o wszelkich zmianach zachodzących w liście adwokatów, a pozatem obowiązek każdego płatnika, a więc i adwokata zawiadamiania właściwej władzy skarbowej przed rozpoczęciem zajęcia (art. 68). Zaniedbanie powyższych obowiązków stanowi tzw. wykroczenie porządkowe, karane grzywną do 500 zł (art. 188). Postępowanie przygotowawcze nacechowane jest bardzo szeroką kompetencją władz wymiarowych

w kierunku ustalania faktycznego stanu, a co za tem idzie zwiększeniem odnośnych obowiązków ciążących na płatnikach, a w szczególności również na wolnych zawodach. Zgodnie z dotychczasowym stanem prawnym obowiązki powyższe są dwojakiego rodzaju, a mianowicie: informowanie władzy wymiarowej tak odnośnie wymiarów własnych jak i cudzych, oraz zeznawanie w charakterze świadka lub biegłego. Zasadnicza różnica między tymi obowiązkami polega na tem, że udzielanie informacji jest bezpłatne i zagrożone jedynie sankcją karną porządkową, zeznawanie zaś nawet bez przysięgi obwarowane jest surowszą sankcją karną (fałszywe zeznanie jest wykroczeniem podatkowem), natomiast uprawnia do żądania wynagrodzenia według norm ustalonych przez Ministra Skarbu. O ile chodzi o adwokaturę, jako wolne zajęcie zawodowe, to dotychczasowy stan prawny był pod tym względem odmiennie uregulowany w zakresie podatku przemysłowego i dochodowego. W zakresie podatku przemysłowego obowiązek udzielania informacji ciążył wyraźnie tylko na urzędach państwowych, samorządowych, instytucjach kredytowych, przedsiębiorstwach komunikacyjnych, przewozowych, ubezpieczeniowych i ekspedycyjnych, domach składowych oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i innych na zysk obliczonych, wreszcie osobach wykonywujących zajęcia przemysłowe stricto sensu i tylko odnośnie towarów sprzedanych, zastawionych, nadawanych, odbieranych i clonych (art. 47 ustawy o państw. podatku przemysłowym). Wyżej wymienione instytucje, przedsiębiorstwa i osoby były również obowiązane okazywać księgi, dokumenty i inne zapiski potrzebne dla udzielenia informacji. Wolne zawody nie miały obowiązku okazywania ksiąg, zapisków, aktów i dokumentów dla uzasadniania własnych lub cudzych wymiarów, zasięganie zaś u adwokatów informacji co do osób trzecich mogło nastąpić tylko na zasadzie art. 75 p. 2 ustawy o pod. przem. i w praktyce nie było stosowane, a w każdym razie nie było zagrożone sankcją karną. W zakresie podatku dochodowego obowiązek udzielania informacji i zeznawania ciążył na każdym obywatelu (art. 55, 59 ustawy o pod. dochodowym), adwokat natomiast mógł się od tego obowiązku uchylić tylko w ramach obowiązujących ustaw postępowania cywilnego i karnego. Obowiązek okazywania ksiąg, akt, dokumentów i zapisków spoczywał tylko na władzach i urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach publicznych, kredytowych i prywatnych (art. 56 ustawy o pod. doch.). Art. 60 nowej ordynacji podatkowej wprowadza w całej pełni obowiązek udzielania informacji łącznie z przedstawianiem wszelkiego rodzaju aktów, ksiąg, dokumentów i zapisków. Obowiązek ten rozciągnięty zupełnie wyraźnie na samodzielne wolne zajęcia zawodowe, odnosi się tak do własnych wymiarów jak i wymiarów innych osób, co wynika z samego tytułu rozdziału II, dział I, część II — „Obowiązki urzędów, płatników i osób trzecich w postępowaniu wymiarowem".

Specjalnego omówienia w tem miejscu wymaga tak ważna dla adwokatury sprawa zachowania tajemnicy zawodowej. Zgodnie z art. 70 ord. pod. może adwokat i obrońca sądowy uchylić się od zeznawania co do danych i okoliczności powierzonych mu z powodu wykonywania zawodu. Stylizacja powyższego artykułu przypomina art. 101 kpk., który zresztą i w dziedzinie prawa karno-podatkowego musi znaleźć pełne zastosowanie. Nie ma więc kwestji, że nie wolno przesłuchiwać adwokata jako świadka, gdy płatnik powierzył mu prowadzenie sprawy podatkowej lub innej grożącej komplikacjami natury karno-podatkowej. W takim wypadku uważam, że nietylko adwokat ma prawo i obowiązek uchylić się od zeznawania, lecz władza skarbowa nie ma prawa przesłuchiwać adwokata, albowiem wówczas wchodzi w zastosowanie nie art. 70 ord. pod. lecz art. 101 kpk. Pozatem jednak przywilej niezeznawania z art. 70 ord. pod. ograniczony jest pod względem

przedmiotowym, a w szczególności: a) korzystać może z niego adwokat tylko co do tych danych i okoliczności, które uzyskał od klienta, a nie z innych źródeł — b) powierzenie danych musi nastąpić „z powodu wykonywania zawodu" tj. nie korzystają z przywileju tajemnicy wiadomości uzyskane w charakterze osoby prywatnej. Charakterystyczną jest rzeczą, że ordynacja podatkowa nie przewiduje adwokackiej tajemnicy zawodowej, o ile chodzi o udzielenie informacji lub okazywania władzom skarbowym ksiąg, aktów, dokumentów i zapisków. Tego rodzaju stan rzeczy nie wzbudza poważniejszych wątpliwości, gdy w grę wchodzą osoby nie należące do grona klienteli adwokata, gdyż nie ma podstawy prawnej i moralnej do zwolnienia adwokata od obowiązku ciążącego każdego obywatela. Komplikuje jednak ten problem, gdy chodzi o osobę klienta. Art. 20 prawa o ustroju adwokatury zawiera jeden z kardynalnych obowiązków stanu adwokackiego: „Adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wiadomości, udzielone mu z tytułu wykonywanego przezeń zawodu". Tajemnica zawodowa jest jedną z elementarnych podstaw zaufania, jakiem obdarza ludność adwokata, a przekreślenie tego prawa i zarazem przywileju, osłabiłoby w znacznej mierze rolę i zadania adwokatury, w społeczeństwie. Wobec tego kierując się wykładnią logiczną przepisów prawnych i mając na uwadze zadania adwokatury, jako rzecznika interesów stron, jestem zdania, że przywilej adwokacki uchylenia się od zeznawania co do danych i okoliczności powierzonych z powodu wykonywania zawodu należy również stosować do udzielania informacji względnie okazywania ksiąg, aktów itd.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o adwokatach, jako pełnomocnikach stron w postępowaniu przed władzami skarbowemi. Sprawę powyższą normuje art. 50 ord. pod. w ten sposób, że płatnik może ustanowić pełnomocnika w formie pełnomocnictwa pisemnego, poczem władza skarbowa może żądać uwierzytelnienia podpisu „z wyjątkiem przypadków, gdy pełnomocnikiem jest adwokat". Nie ma więc zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy żadnych ograniczeń podmiotowych co do pełnomocników poza obowiązującą ustawą z dnia 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw.

ORZECZNICTWO.

Sprawy karne.

13. I. S. A., zatwierdzając wyrok sądu I instancji co do winy, nie jest zobowiązany sporządzać w całości lub w części nowej sentencji wyroku, lecz może się powołać na wyrok I instancji, nawet w razie zmiany kwalifikacji czynu, skoro nie wywołała ona żadnych zmian w ustaleniu czynu przypisanego oskarżonemu.

II. S. A. przyjmując stan faktyczny, ustalony przez sąd I instancji, za własny, może ustalenia i wywody wyroku poprzedniego powtórzyć dosłownie.

III. Odpowiednikiem przestępstwa z § 159 kk. z 1871 r. jest występek z art. 26, 140 kk. z 1932 r.

IV. Po myśli art. 26 kk. ulega karze przestępczamentalność podżegacza, który przez owe działanie sprowadza niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa, i to nawet wówczas, gdy w osobie namawianej mimo namowy wola popełnienia przestępstwa wcale nie powstała.

V. Podżegacz musi być świadom tego, że czyn do którego skłania, jest przestępstwem, a przynajmniej godzić się na to, że czyn ten przestępstwem być może.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Bezzasadny jest zarzut kasacji, że sąd rozważył w uzasadnieniu wyroku czyn przypisany oskarżonemu li tylko pod kątem znamion krzywoprzysięstwa, które jest nieznane nowemu kk. jako „delictum sui generis", albowiem z uzasadnienia wyroku wynika, że sąd rozważył również czyn oskarżonego P. pod kątem znamion przestępstwa z art. 140 kk. i kwalifikacje tę prawi-

dłowo zastosował. Okoliczność zaś, że sąd używa w uzasadnieniu wyroku określenie „krzywoprzysięstwo“ zamiast prawidłowo „fałszywe zeznanie“ jest bez żadnego znaczenia z punktu widzenia art. 379 kup.

Sąd Apelacyjny, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji co do winy, nie miał potrzeby rzeczowo określać w sentencji wyroku czynu przypisanego oskarżonemu, lecz mógł powołać się na wyrok pierwszej instancji. Zmiana kwalifikacji na przestępstwo z art. 140 kk. — skoro nie wywołała żadnych zmian w ustaleniu czynu przypisanego oskarżonemu — nie uzasadnia potrzeby stworzenia nowej sentencji wyroku. Zarzut obrazy art. 369 p. a kpk. jest zatem niesłuszny.

Niesłusznym również jest zarzut obrazy art. 379 kpk. popełnionej rzekomo przez dosłowne powtórzenie w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego kilku ustępów z uzasadnienia wyroku pierwszej instancji. Skoro bowiem S. A. powołał się w swym wyroku na stan faktyczny ustalony wyrokiem pierwszej instancji, to mógł celem lepszej przejrzystości swego uzasadnienia najważniejsze ustalenia i wywody wyroku poprzedniego nawet dosłownie powtórzyć.

Błędnym jest pogląd prawny kasacji, jakoby przestępstwo z § 159 kk. z 1871 r. nie miało odpowiednika w kodeksie karnym z 1932 r. i jakoby karalność podżegania z art. 26 kk. zawisła od tego, czy osoba naklaniana do popełnienia przestępstwa uzewnętrzniła swój zamiar jego dokonania przynajmniej przez podjęcie czynności przygotowawczych. Podżeganiem w rozumieniu art. 26 kk. jest działanie zmierzające do wywołania w innej osobie woli spełnienia czynu przestępczego, do którego sprawca podżega. Każde takie działanie, obojętnie jakiemi wyrażone środkami (prośbą, groźbą, obietnicą itp.), jest karalne bez względu na to, czy odniosło zamierzony skutek. Z punktu widzenia przestępczości podżegania obojętnem jest nietylko to, czy osoba nakłoniona popełniła lub usiłowała popełnić przestępstwo (art. 26 kk), ale również nawet to, czy osoba ta istotnie zamiar przestępczy pod wpływem namowy powzięła. Podżeganie pozostaje przestępstwem nawet wówczas, gdy w osobie namawianej mimo namowy wola popełnienia przestępstwa wcale nie powstała. Ustawa bowiem w myśl teorji subjektywnej karze przy podżeganiu przestępczą mentalność podżegacza, który przez swe działanie sprowadza niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa. Na tle powyższych wywodów jasnem jest, że stan faktyczny z § 159 kk. z 1871 r. mieści się zawsze w ramach art. 26, 140 kk.

Słusznym natomiast jest zarzut kasacji, że ustalenia wyroku nie wyczerpują wszelkich znamion czynu przypisanego oskarżonemu A. Podżeganie bowiem jest z racji swego założenia — zawsze przestępstwem umyślnem w rozumieniu § 1 art. 14 kk. Podżegacz zatem musi chcieć nakłonić inną osobę do popełnienia przestępstwa lub przynajmniej godzić się na to, że działaniem swem może wzbudzić w innej osobie wolę popełnienia przestępstwa. Wynika z tego, że podżegacz musi być świadom tego, że czyn, do którego nakłania, jest przestępstwem, a przynajmniej godzić się na to, że czyn ten przestępstwem być może. Świadomość ta musi obejmować wszystkie przedmiotowe znamiona przestępstwa, do którego podżegacz nakłania. Brak tej świadomości wykluczałby odpowiedzialność podżegacza w myśl art. 20 kk. S. A., zatem skazując oskarżonego A. za podżeganie świadka K. do fałszywego zeznania — winienby ustalić nietylko, że zeznania, do złożenia których oskarżony A. namawiał świadka K. — były sprzeczne z objektywną prawdą, ale nadto, że oskarżony A. w chwili, gdy nakłaniał świadka K. wiedział o tem, iż zeznania te nie są prawdziwe, lub przynajmniej, że godził się z ewentualnością, iż zeznania te mogą być fałszywe, a mimo to nakłaniał do ich złożenia przed sądem. Brak tych ustaleń obraża § 1 art. 379 w związku z art. 26, 140 kk. i powoduje uchylenie wyroku także co do oskarżonego A., bez potrzeby rozważania dalszych zarzutów kasacji oskarżonego A.

(Wyrok Sądu Najwyższego z dn. 5 maja 1933 r. Nr. 4 K 209/33).

14. I. W sprawach z oskarżenia prywatnego zarzuty formalne obrazy art. 379, 360 i 341 kpk. nie mogą stanowić podstawy kasacji.

II. Zarzut skutecznej obrazy prawa materjalnego polegać musi na wykazaniu, że w przypisanym oskarżonemu czynie karygodnym niema wogóle znamion przestępstwa.

III. Zarzutu przewidzianego w art. 516 a kpk. nie można uzasadniać wywodami merytorycznymi, będącymi tylko zwalczaniem ustaleń faktycznych wyroku i krytyką przekonania sędziowskiego.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Kasacja oskarżonego domaga się uchylenia wyroku, zarzucając obrazę prawa materjalnego z powodu przyjęcia winy oskarżonego w kierunku występku z art. 237 kk. i nieprzyjęcia obrony koniecznej z art. 21 kk. oraz obrazę przepisów postępowania sądowego, której dopatruje się: a) w obrazie art. 379 kpk. z powodu dowolności w ustaleniach, którym brak oparcia w materjale dowodowym b) w obrazie art. 360 kpk. z powodu nieuwzględnienia na korzyść oskarżonego dowodu ze świadectwa lekarskiego i nierozważenia zeznań świadka B. i wreszcie c) w obrazie art. 341 kpk. z powodu odczytania zaświadczenia lekarskiego, którego nie wolno było odczytać.

Podstawą kasacji oskarżonego w tej sprawie mogły być w myśl art. 511 d/kpk. tylko zarzuty wymienione w art. 514, 516 i 520 kpk. Przytoczone w kasacji zarzuty formalne, a to zarzuty obrazy art. 379, 360 i 341 kpk. nie podpadają pod żaden z tych przepisów i dlatego nie mogą być przedmiotem ich rozpoznania. Natomiast wywód skutecznego zarzutu obrazy prawa materjalnego polegać by musiał na wykazaniu, że w przepisanym oskarżonemu czynie karygodnym niema wogóle znamion przestępstwa. Ponieważ zaś zarzut ten musi odpowiadać wymogom przepisu art. 510 a/kpk. przeto gdy kasacja nie czyni temu wymogowi zadość, zatem i w tym kierunku zarzut ten nie nadaje się do rozpoznania.

Stanowisko S. A. znajduje uzasadnienie w ustaleniach, że oskarżony w czasie sprzeczki i bójki umyślnie uszkodził na ciele pokrzywdzonego W., zadając mu niebezpieczny uraz korbą żelazną, który to uraz spowodował niezdolność do pracy zawodowej przez dni 10, że bójkę tę spowodował oskarżony swojem zachowaniem się i że w toku tego zajścia oskarżony pobiegł po korbę samochodową i uderzył nią pokrzywdzonego w okolicę kości ciemieniowej, tudzież, że ta właśnie okoliczność, że oskarżony dopiero pobiegł po korbę, która tkwiła koło samochodu i tą korbą zadał uszkodzenie pokrzywdzonemu, wykluczała możliwość przyjęcia po stronie oskarżonego stanu obrony koniecznej.

W tym stanie rzeczy przyjęcie przez S. A. w czynie oskarżonego znamion występku z art. 237 kk., pod który to przepis podpadają wszystkie postacie uszkodzenia ciała, o ile nie podpadną pod art. 235 lub 236 kk. nie daje żadnej podstawy do zarzutu mylnego zastosowania ustawy i do przyjęcia, by w tak ustalonym czynie oskarżonego brak było znamion przypisanego mu przestępstwa.

Skoro zaś kasacja wbrew zasadzie, że zarzut obrazy prawa materjalnego musi się opierać na ustaleniach wyroku, usiłuje powyższe wnioski S. A. zwalczyć, wysuwając twierdzenie, że tego rodzaju zajście w bójce winno być skwalifikowane jako wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu, że oskarżony został do bójki sprowokowany, że ponieważ oskarżony został uderzony w twarz, to uderzenie korbą nastąpiło w wykonaniu obrony koniecznej i że ta bójka nie da się podciągnąć pod przepisy art. 240 i 241 kk., przeto upada także kwalifikacja czynu oskarżonego z art. 237 kk. to na tego rodzaju wywody zauważyć należy, że zarzutu przewidzianego w art. 516 a/kpk. nie można uzasadniać wywodami merytorycznemi, będącemi tylko zwalczaniem ustaleń faktycznych wyroku i krytyką przekonania sędziowskiego.

(Postanowienie Sądu Najwyższego z 30. V. 1933 r. Nr. 3 K 313/33).

15. I. Jeżeli sąd w wyroku wypowiada się w sprawie amnestji i bezzasadnie jej zastosowania odmówi, to przez takie uchybienie obraża prawa strony.

II. K. K. O. nie są „urzędami samorządowemi" ani też przedsiębiorstwami państwowemi", nie należą również do zakładów działających z udziałem finansowym Skarbu Państwa, bądź korzystających z jego gwarancji lub pomocy finansowej.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 6 § 1 pc. rozporządzenia z 21 października 1932 (Dz. U., poz. 782) o amnestji popełnioną przez to, że sąd odmówił oskarżonemu zastosowania amnestji, mimo iż czyn przypisany mu popełniony został przed 1 września 1932, przyczem podstawą tej odmowy było błędne założenie, że K. K. O., na której szkodę przestępstwo popełniono, jest instytucją korzystającą z gwarancji lub pomocy finansowej Skarbu Państwa.

Należy przedewszystkiem stwierdzić, że podniesiony w kasacji zarzut jest dopuszczalny ze względu na art. 513 kpk. W myśl art. 13 cyt. rozp. o amnestji wprawdzie sam fakt niezastosowania amnestji w wyroku nie jest jeszcze uchybieniem, któreby mogło obrazić prawa oskarżonego, gdyż przepis ten fakultatywnie składa zastosowanie amnestji bądź w ręce władzy przed którą toczy się postępowanie, bądź w ręce władzy wykonywującej orzeczenie, o ile jej nie zastosowano przy wydaniu orzeczenia. Z zasady tej wszakże wynika to jedynie, że strona nie może skutecznie podnosić zarzutu niezastosowania amnestji, o ile sąd w wyroku wogóle w sprawie amnestji się nie wypowiedział, zostawiając sprawę jej zastosowania milcząco władzy wykonywującej wyrok. Gdy jednak sąd w sprawie amnestji się wypowiedział w wyroku i bezzasadnie jej zastosowania odmówił, uchybienie takie bezwzględnie obraża prawa strony, choćby z tego względu, że wadliwą wykładnią ustawy w sprawie zastosowania amnestji mogłaby się czuć związaną władza wykonująca wyrok i również zastosowania amnestji odmówić.

Pozatem zarzut podniesiony w kasacji jest słuszny.

W myśl art. 1, 3 i 4 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 13 kwietnia 1927 (Dz. U. poz. 339) K. K. O. są zakładami o własnej osobowości prawnej, zorganizowanemi przez związki komunalne miejskie, powiatowe i wojewódzkie, będące względem tych kas związkiem poręczającym; z określenia tego wynika w sposób oczywisty, że K. K. O. nie można podciągnąć pod pojęcie „urzędu samorządowego", ani pod pojęcie „przedsiębiorstwa państwowego" — jest ona bowiem conajwyżej przedsiębiorstwem samorządowem, które to przedsiębiorstwa jako takie nie podpadają pod § 1 pb.

art. 4 cyt. rozp. o amnestji. K. K. O. nie należy również do zakładów działających z udziałem finansowym Skarbu Państwa, bądź korzystającym z jego gwarancji i pomocy finansowej, albowiem udziału takiego bądź gwarancji, bądź pomocy finansowej ze strony Skarbu Państwa cyt. rozp. o Komunalnych Kasach Oszczędności ani inne ustawy nie przewidują.

Dlatego też odmówienie zastosowania amnestji wobec oskarżonego przez sąd odwoławczy obraża art. 4 cyt. rozp. o amnestji.

(Wyrok Sądu Najwyższego z 25 lipca 1933 r. — 3 K. 460/33).

16. **Sąd orzekający, mając według art. 215 § 2 kk. możność wyboru między karą aresztu a karą grzywny, może wymierzyć karę aresztu dopiero wówczas, gdy uzna, że skazanie na grzywnę nie byłoby celowe.**

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Słusznym jest zarzut obrazy § 2 art. 57 kk. W myśl tego przepisu sąd wyrokujący mając według § 2 art. 215 kk. możność wyboru między karą aresztu a karą grzywny — winien był przedewszystkiem rozważyć, czy nie należy wymierzyć oskarżonemu grzywny, a dopiero gdyby uznał, że skazanie na grzywnę nie byłoby celowe — mógł wymierzyć mu karę aresztu. Zważywszy, że wbrew tej zasadzie, sąd wymierzył oskarżonemu karę ośmiu miesięcy aresztu, nie rozpatrując wogóle możliwości zastosowania grzywny — należy stwierdzić obrazę § 2 art. 57 kk. i wyrok w części orzekającej karę uchylić.

(Wyrok Sądu Najwyższego z 25 lipca 1933 r. — 3 K. 458/33).

17. I. **Skazując za przestępstwo z art. 215 § 1 kk. sąd musi ustalić, że sprawca działał z wolą sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru, lub też co najmniej niebezpieczeństwo takie przewidywał i na nie się godził.**

II. **K. K., hołdując zasadzie subjektywizmu jak i indywidualizmu, nie zna pojęcia współsprawstwa rozumianego jako udział w „cudzem przestępstwie".**

III. **Akcesoryjny charakter odpowiedzialności karnej w nowym kodeksie karnym nie istnieje.**

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

S. A. uznał zaskarżonym wyrokiem tak współoskarżoną W. T., jak i oskarżoną P. Sz. winnemi przestępstwa z § 1 art. 215 kk. popełnionego przez to, że, działając wspólnie sprowadziły niebezpieczeństwo pożaru w ten sposób, iż W. T. podpaliła meble w mieszkaniu sióstr P. i T. Sz., zaś P. Sz. w czasie dokonania czynu przez W. T. stała w drzwiach mieszkania na czatach i wołała na T., aby się spieszyła.

Ustalenie zaskarżonego wyroku nie wyczerpują jednakże podmiotowych znamion przypisanego przestępstwa ani w stosunku do oskarżonej W. T., ani też w stosunku do oskarżonej P. Sz. Przyjmując bowiem nawet, iż podpalenie mebli w okolicznościach przez S. A. podanych, mianowicie wzniecenie ognia w domu zamieszkałym przez więcej lokatorów i położonym w mieście, w otoczeniu innych domów, tak, że ogień mógł łatwo ogarnąć nietylko cały dom, lecz przenieść się na inne sąsiednie domy, zagrażając żywiołowo mieniu innych osób, stanowi sprowadzenie niebezpieczeństwa pożaru w pojęciu art. 215 kk. (of. wyr. S. N. z d. 27. II. 1933 — zob. orz. poz. 149), to jednakże możność zastosowania § 1 art. 215 kk. — w przeciwstawieniu do § 2 powyższego przepisu — zależała ponadto od odpowiedzi na pytanie, czy oskarżone, podpalając meble w mieszkaniu, działały z wolą — zamiarem bezpośrednim — sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru, lub też conajmniej niebezpieczeństwo takie przewidywały i na nie się godziły — zamiar wynikowy — (of. art. 14 § 1 kk.).

Wyrok zaskarżony nie zawiera w powyższym kierunku żadnego ustalenia i nie daje sądowi kasacyjnemu żadnych podstaw do sprawdzenia, czy S. A. zagadnienie winy umyślnej w płaszczyźnie art. 215 kk. wogóle rozważał.

Samo to uchybienie już, jako obrażające zarówno art. 379 kpk. jak i art. 215 kk. doprowadza do uchylenia zaskarżonego wyroku i to nietylko w stosunku do oskarżonej P. Sz., lecz z mocy art. 517 kpk. również i w stosunku do współoskarżonej W. T., która kasacji nie wniosła.

Podnieść poza tem jednak należy, że S. A. uznał oskarżoną P. Sz. jako współsprawczynię zbrodni sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru z § 1 art. 215 kk. li tylko na tej podstawie, że oskarżona ta, działając rzekomo w porozumieniu, była przy tem, stojąc w drzwiach na czatach, gdy współoskarżona W. T. podpalała meble w mieszkaniu i nawoływała ją do pospiechu, przyjmując jednak, że podpalenia dokonała oskarżona T. sama. Konstruując w ten sposób współsprawstwo oskarżonej P. Sz. w danym wypadku, zapoznał S. A., że ustalenie jego w przedmiocie winy oskarżonej P. Sz., która obejmować winna wszystkie okoliczności faktyczne mające znaczenie dla istoty czynu danego przestępstwa, okazują się nie wystarczające, zwłaszcza na tle zasadniczych wymogów nowego kodeksu, który hołdując zasadzie zarówno subjektywizmu jak i indywidualizmu, odrzuca pojęcie współsprawstwa rozumiane jako udział w „cudzem" przestępstwie.

Ustalenia zaskarżonego wyroku nie dają możności sprawdzenia, jakiego rodzaju sprawstwo po stronie oskarżonej P. Sz. miał sąd II instancji na myśli, czy sprawstwo „sensu stricto":

przez działanie skierowane bezpośrednio do urzeczywistnienia występnego zamiaru, t. zn. do zrealizowania istoty czynu z art. 215 § 1 kk., czy też pomoc lub podżeganie jako pośrednie przyczynienie się do wywołania skutku przestępczego, jaki wymieniony przepis materjalny przewiduje (sprawstwo „sensu largo“).

W myśl zasad kodeksu karnego tak sprawca i podżegacz czy też pomocnik odpowiadają tylko za to, czego sami się dopuścili w granicach swego zamiaru, niezależnie od odpowiedzialności innych osób. Akcesoryjny charakter odpowiedzialności karnej w nowym kodeksie karnym nie istnieje.

To też w wypadku, gdy odnośny skutek przestępny przedstawia się jako wynik umyślnych działań kilku osób, należy odpowiedzialność tych osób ściśle odgraniczyć i na tle okoliczności danego wypadku ocenić, czy między działaniem danej osoby, a skutkiem przestępnym zachodzi bezpośredni związek przyczynowy i czy odnośna osoba, bezpośrednio, zmierzając do urzeczywistnienia istoty czynu przestępnego, chciała dane przestępstwo popełnić lub przynajmniej, przewidując go, godziła się z możliwością nastąpienia skutku przestępnego.

Dopiero w razie stwierdzenia powyższych okoliczności w indywidualnem odniesieniu do danej osoby uważać ją można za sprawcę przestępstwa „sensu stricto“. Jeżeli zaś przyczyniła się ona do wywołania skutku przestępnego przez działanie pośrednie, działania te rozważyć należy pod kątem widzenia innych form popełnienia przestępstwa, mianowicie pomocnictwa czy też podżegania (of. wyr. S. N. z dn. 4. VII 1933 — zb. or. poz. 176).

(Wyrok Sądu Najwyższego z dn. 29. VIII. 1933 r. Nr. 3 K. 333/33).

18. I. Apelacja służyć ma do kontroli wyroków I instancji, a nie może być II instancją merytoryczną o tym samym zakresie zadań procesowych co sąd I instancji.

II. Strona winna sądowi apelacyjnemu dostarczyć podstawy do oceny, że nowy dowód nie był jej znany przed wydaniem zaskarżonego wyroku.

Nadesłał S. S. A. Grabowski, Poznań.

Wbrew twierdzeniu kasacji uzasadnienie tej odmownej uchwały jest wystarczające i czyni zadość ustawie (art. 493 i 51 § 2 kpk.). Istotną cechą postępowania karnego jest dążenie do wykrycia prawdy materjalnej, którą winien sąd zbadać i ustalić. Sąd obowiązany jest zbadać wszelkie dowody, które przemawiają przeciw i za oskarżonym. Decydującem jest tylko to, czy wskazana okoliczność ma wpływ na treść wyroku. Powyższa zasada doznaje jednak ograniczenia w postępowaniu apelacyjnem. Apelacja bowiem służyć ma do kontroli wyroków I instancji, a nie może być II instancją merytoryczną o tym samym zakresie zadań procesowych, co sąd I instancji. Z takiego ujęcia roli instancji odwoławczej wynika, że w zakresie dowodów podstawą winien być przewód sądowy I instancji, uzupełnienie zaś tych dowodów ograniczać się powinno do wypadków istotnej potrzeby, gdy strona przedstawia nowy dowód, który nie był jej znany przed wydaniem zaskarżonego wyroku, albo niesłusznie został przez sąd I instancji odrzucony (art. 493 kpk.).

Ocena, czy nowy dowód znany był lub nie stronie przed wydaniem wyroku należy oczywiście do sądu odwoławczego, któremu też winna być dostarczona podstawa do takiej oceny. Z art. 493 lit. b/kpk., który stanowi zmianę (art. 489 kpk.) zasad wyrażonych w art. 332 kpk. wynika, że o ile chodzi o nowy dowód w postępowaniu apelacyjnem mogący mieć wpływ istotny na treść orzeczenia o winie, to wniosek strony w tym kierunku musi być usprawiedliwiony tem, że nowy dowód nie był dotąd stronie znany, co też winna ona sądowi przynajmniej uprawdopodobnić, by sąd mógł ocenić, czy warunki zastosowania omawianego tu przepisu wogóle zachodzą. Ponieważ obrona nie wykazała warunków zastosowania art. 43 § 1 lit b/kpk., przeto sąd odwoławczy rozstrzygnął omawiany tu wniosek z punktu widzenia § 3 art. 493 kpk., a z tego punktu widzenia uzasadnienie odmownej uchwały uznać trzeba za wystarczające i odpowiadające art. 51 § 2 kpk. Skoro sąd wskazał podstawę uznania wniosku za zmierzający do przewleczenia sprawy.

(Wyrok Sądu Najwyższego z dn. 3. X. 1933. Nr. 3 K. 676/33).

KSIĄŻKI NADESŁANE REDAKCJI.

Adam Daniel Szczygielski. **Polska Ustawa Kartelowa w świetle wyroku Sądu Kartelowego.** Warszawa 1934, stron 48.

Autor daje streszczenie postanowień ustawy kartelowej, tekst wyroku Sądu w sprawie kartelu cementowego i analizę powyższego wyroku, dochodząc do wniosku, że według Sądu Kartelowego nie może istnieć ważnie kartel, utrzymujący na rynku cenę produktu na wysokości gospodarczo nieusprawiedliwionej i opieszałej w dostosowaniu swej działalności do konjunktury gospodarczej.

Praca dedykowana jest Prof. Dr. Janowi Namitkiewiczowi, kierownikowi Seminarjum Prawa Handlowego Uniwersytetu Warszawskiego i Sędziemu S. N., który jako sprawozdawca brał udział w rozprawie Sądu Kartelowego.

Praca zakończona jest szczegółowem zestawieniem literatury polskiej dot. zagadnienia karteli, z którego każdy interesujący się problemami kartelizacji chętnie będzie korzystał.

Dr. Antoni Chmurski. **Reforma Najwyższego Trybunału Administracyjnego.** Warszawa 1934, stron 99.

Autor jest adwokatem w Warszawie, zajmującym się od długich lat szczególnie prowadzeniem spraw przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Jest więc jednym z wybitniejszych znawców organizacji tejże instytucji sądowej oraz postępowania, które przed nim się toczy, a będąc rzecznikiem interesów stron umie ocenić skutki, jakie przepisy o organizacji i postępowaniu wywierają na prawa stron poszukujących przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym sprawiedliwości.

Autor omawia reformę Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeprowadzoną rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1932 r. Na formę i treść zmian wprowadzonych powyższem rozporządzeniem zapatruje się autor krytycznie. Autor wychodzi z założenia, że dekret z dn. 27. X. 1932 r. wykracza poza ramy ustawy o upoważnieniach z dn. 27. III. 1932 r., wobec czego kwestjonowany być może jako nieważny. Pod względem rzeczowym przyznał dekret pierwszemu Prezesowi Trybunału uprawnienia nadzorcze w stosunku do prezesów i sędziów Trybunału, w czem autor dopatruje się uzależnienia Trybunału od władzy wykonawczej. Potrzeba nagląca reformy zachodziła tylko w kierunku przyspieszenia powolnego toku postępowania i zmniejszenia zaległości. Dekret zmniejsza komplety orzekające, ogranicza ustność i jawność postępowania, podwyższa wydatnie opłaty od skargi, utrudnia prowadzenie spraw na prawie ubogich, a wreszcie nakazał umorzenie zaległości, które nie zostaną podtrzymane w określonym czasie. Wszystkie powyższe środki postępowania przed Trybunałem nie przyspieszyły i zaległości nie usunęły. Autor widzi możliwość rzeczowej reformy tylko w przeprowadzeniu sądownictwa administracyjnego niższych stopni.

Książka napisana jest żywo i z dużą znajomością rzeczy. Zapytać należałoby jednak autora, czy droga do usprawnienia Trybunału nie prowadziłaby również przez podniesienie ilości sędziów, których liczba nie odpowiada ilości spraw i w stosunku do ilości spraw nie rośnie. Liczne zmiany ustawodawcze uniemożliwiają wyrobienia jednolitej judykatury, która ułatwiałaby Trybunałowi pracę. Obecnie rozpatrzenie sparwy w Trybunale trwa z reguły 2 do 3 lat. Jest to okres znacznie za długi, aby orzecznictwo Trybunału mogło skutecznie kontrolować działalność władz administracyjnych.

Autor nie poruszył ponadto zupełnie kwestji wartości orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego. A przecież wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego pod kątem widzenia prawa conajmniej uchodzić nie mogą za nieomylne. Przeciwnie Najwyższy Trybunał Administracyjny wydaje w szeregu spraw wyroki, które zdaniem naszem spraw rozpatrywanych trafnie nie rozstrzygają. I w tym kierunku należałoby dążyć do reformy, aby podnieść poziom orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Tadeusz Pietrykowski. **Sąd Apelacyjny w Toruniu 1920—1933.** Toruń 1934, stron 95, 24 ilustracje.

Sędziowie i prokuratorzy pomorscy ofiarowali miastu Toruń księgę pamiątkową o Sądzie Apelacyjnym w Toruniu, w chwili, kiedy miasto Toruń obchodzi 700-lecie swego istnienia, a Sąd Apelacyjny w Toruniu zwinięty został po 14 latach istnienia.

Autor przedstawia najpierw organizację apelacji Toruńskiej, przyczem opierał się źródłowo na aktach Sądu Apelacyjnego, opisując działalność i pracę pierwszych organizatorów sądownictwa polskiego na Pomorzu, a przedewszystkiem działalność śp. Władysława Szumana, pierwszego prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu oraz jego współpracowników i następców.

Następnie opisany jest skład osobowy Sądu Apelacyjnego, Sądu Okręgowego i Grodzkiego oraz Prokuratury.

Na pożegnanie z Toruniem wydrukowane zostało przemówienie Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Wiszniewskiego, wygłoszone dnia 11 grudnia 1933 r., który w ciepłych słowach pożegnał miasto Toruń.

Pracę powitać należy jako dokument organizacji nietylko Sądu Apelacyjnego w Toruniu, ale sądownictwa polskiego na Pomorzu, a żal wyrazić można tylko, że praca ta ukazuje się z przyczyny zwinięcia Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.